

9
Anna Kerlin z domu Chlebas
Kalińska koto Kosewiny

W czasie okupacji mieszkaliśmy z rodziną w Sikonynie
Kiedy wybuchła wojna w 1939 r. i wkroczyli do nas Niemcy
mieszkańcom zaraz zgłosić się do niemieckiego Urzędu
Pracy w Korturach. Pomimo, że nie byłam jeszcze pełn-
letnie została zmuszona do pracy u Niemca poli-
ejanta w Strzyżowej Benesa Otto.

Pracowałam w domu i byłam przy dzieciach jak równo
sprzątałam posterunek gdzie był Szwarn z Kommandantem.
Była to bardzo ciężka praca i niesprawność. Byłam
świadkiem jak Benes zastąpił pipele pułkownikem
„Gryke”, blonych a machał nie jako Polak o nazwisku
Laska z Strzyżewic Hutki

W październiku 1943/1944 zaczęła na posterunku policji
psychologicznie Franciszka Piasecka, która mieszkała
w Sikonynie mówiła dosyć dobrze po niemiecku że
Szwarn zataczał jakieś sprawy. Pomimo, że była mła-
dka w tym czasie, że Szwarnem i tymczasem stała się jak
sprzątałam posterunek to widziałam, że zamknęli się
na klucz razem w pokoju. Widziałam, że w tym czasie Szwarn
bywał u niej w domu w Sikonynie bo tam mieszkaliśmy
razem z rodzicami.

W Sikonynie Gestapo zorganizowało razem z Piaseckimi
puknięcie na por. Józefa Dombka tak powiedzieli konspiracyjnie
wiosce. Kierował Dombek do nich przybył policjantem
policji i gestapowcem Jan Karubowski, że swoją grupę
gestapowców przybył do Sikonynie. Gestapowiec jego
okrążył cały dom Karubowski wciągnął do pokoju gdzie
był Dombek i oddał śmiertelne strzały. Dombek był u Piaseckich
dopiero dwa dni

Tego dnia 4 marca niecierpiąc kiedy odbywał się ten zamach
znestawiono kilka osób w tym mój brat Leon Kornik
jak mi opowiadał niedołężnie mój brat Leon Kornik

jego przesiedlenia do kwater Aleksander Arenolt w pobliżu domu Giaszekich kiedy tam przebywał (było to na górze między zabudowaniami Giaszekich i Łabowoskich) i doprowadził go do Giaszekich.

Do naszego gospodarstwa gestapowiec przyszedł późną nocą mówili po polsku i mówili ojcemu mojemu (Antoni Giaska) zaproszając mnie i jechać do gospodarstwa Giaszekiego. Jak ojciec tam przybył zastał już przesiedlonych w tym naszym kurynie Leona Koszutek, który miał kajakanki na rezerwie był tam również przesiedlony, Bernard z Kosiemyny, który się ukrywał u Fortaki, Franciszek Elion skoroska i Józef Popela a w głąb ich pełnowat komendant policji Szwarc, ze Starych gdzie ja właśnie pracowałem. Zatrzymano również Józefa Giaszekiego ale nie był on torturowany w więzieniach do pozostałych pojmany.

Wspomagani oprócz mego ojca powzięli jeszcze Szczepan Bronki Augustyn Bernat. Meego kuryna potem uwolniono.

Wspomagani zwrócili ciało Józefa Dobkko do Kaliska w pobliżu Kłobuczyna tam w lesie przy głównej drodze do Gdańska tam czekały na nich samochody gestapo, i zawięzli ich do Gdańska na gestapo na ul. Elome Ognioły 27.

Giascki został torturowany ale nie wiem gdzie przebywał, Giascka przywiózł paczki na poligra, Szwarc dostarczał je Józefowi Giaskiemu do tej pory niekiedy mnie nie pytał o tych wydarzeniach z 4 marca 1944r. jak również o mego ojca, który był na czynnym świadkiem tej historii.

Imię świadome proze mnie fakty są prawdziwe w pełnym zakresie jako główny urzędnik historyczny.

Kaliska 19. XI 2002 r.

Ketlin Anna